

No to ciach to ciacho!

– słowo o języku hybrydowym

Na początek, dobrym telewizyjnym zwyczajem, anegdota:

Jan Himilbach dostał propozycję zagrania w zachodnim filmie. Musiał jednak nauczyć się angielskiego. Czasu było dość, jednak aktor odmówił. Dlaczego? Odpowiedział:

- Pomyślcie sami: ja się nauczę angielskiego, a oni odwołają produkcję. I co wtedy? Zostanę jak głupi z tym angielskim...

Fast foody, deadline'y, big deale, shoppingi, casuale, case'y, bookingi.... trwają mocno. Brexitu z języka nie będzie. Nie zostaniemy (tym razem bez angielskiego) „jak głupi”. Z polszczyzny nie wyjdzie... nawet po angielsku. Nie zmieni tego żadna ustawa ani żadne referendum. Bo o tym, ile angielszczyzny (czy innego języka) w polszczyźnie, głównie decydują spontaniczne ruchy społeczne, konkretne potrzeby komunikacyjne i znane od lat procesy kulturowe. To nie znaczy jednak, że angielskiego ogrodu przycinać się nie da. Się da, i jestem za. Żeby jednak osadzić temat w innym kontekście niż: *Brexit a sprawa polska*, pozwolę sobie na wątki bliskie mojemu sercu: wakacje, słodycze, rozrywka.

Wakacje

Krótką, magiczną wycieczką po Beskidzie Niskim. I fantastyczne doświadczenie dwukulturowości – dwa odrębne języki i ich natychmiast widoczna współobecność. Tam to nikogo nie dziwi, ot – zwykła rzecz. Dla mnie, dla osób z centralnej Polski, to inna perspektywa spojrzenia na tego typu wpływy językowe. Na jednej tabliczce po polsku i po ukraińsku. I „chutor” – tak zwyczajnie tam sobie bytujący, a większości Polaków znany zapewne wyłącznie z *Dumki na dwa serca*.¹

Słodycze i rozrywka

Inne pogranicze. Inne pod wieloma względami. Nie geograficznie motywowane, lecz mentalne, społeczne, gospodarcze. Polsko-angielskie. Od dziesiątków lat graniczymy z Wyspami tak, jak kiedyś graniczyliśmy z Włochami, Francją, Turcją, nawet starożytnym Rzymem. Jazda na językowej hybrydzie jest widoczna wszędzie. W korporacjach chyba najbardziej (*schedule, calle, briefingi...*). I w reklamach, oczywiście: od wielkich haseł, przez zwykłe teksty i małe przypisy (*all rights reserved...*). Czasem języki są razem, ale obok siebie. A czasem są też w sobie. Tu za cały komentarz niech posłużą reklamy (jedne serio, inne z przymrużeniem oka) szybko wyłowione z miasta²:



Warto jednak też wspomnieć o murze językowym. Elemencie – mimo całego przenikania na szlakach językowych – nietykalnym i nieprzepuszczalnym. Idiomy i homonimy³. W budowie języka są tym, czym linie papilarne w anatomii człowieka. Różnicują komunikację jednoznacznie; dzięki nim języki stają się jednokrotne i niepowtarzalne. Weźmy tytułowe „No to ciach!” To nie to samo co: *Hey, cut, cut* (Let’s cut, cut!) czy: *Hey, bang, bang*. A ten *stoik* to przecież nie jest zwykły *jar*, itd.

Na koniec (*last but not least*) tytuł programu: **Bake Off – Ale ciacho!**⁴ Kolejny przykład współtowania języków, ale tu na zasadzie dopełnienia. Tylko po polsku wyszłoby na przykład tak: *Wypiecz się – Ale ciacho!* Po angielsku: *Bake Off – What a Cake!* Słabo. A tu jeszcze kolejny smaczek, przepyszna dwuznaczność, a nawet trójznaczność w „ciachu”. W tym tytule tkwi pewna intryga i zmyłka – bo głównym bohaterem wcale nie będzie żaden przystojniak. Cóż, nie chcę jednak zdradzać zbyt wielu szczegółów. **Mam tylko nadzieję, że program z wypiekami będziecie oglądać z wypiekami i że to będzie fantastic experience.**

THX ... ☺ I wszystkiego smacznego

Wasza
dk

¹ Wyrazy uznania dla wszystkich przewodników, zwłaszcza tych dwujęzycznych którzy za pomocą języka obcego nie tylko informują, ale też przekazują klimat i ducha danego miejsca. A „chutor” to (w pewnym uproszczeniu): osada, folwark.

² Tak, wiem, tekst ze słoikiem jest celowo w ten sposób skomponowany. Wiem też (podobnie jak autorzy reklamy), że osoby przyjezdne mają do określenia „stoik” jedynie słuszny – humorystyczny dystans.

³ Homonimy to wyrazy o tym samym brzmieniu (zapisie), ale innym znaczeniu, np. zamek (w drzwiach, błyskawiczny, królewski).

⁴ *Bake off* – zwrot nieprzetłumaczalny dosłownie; tu w znaczeniu: program kulinarny.

Serdecznie zachęcam do oglądania już od 5 września, na antenie TVP2 – nie tylko tych, którym słodczyce są bliskie sercu☺

Felieton graficznie wzbogaciła młoda artystka [będą rysunki córki Dorotki Dworzyńskiej]

Gratulujemy i dziękujemy.